



Biuletyn
Koła Miłośników
Dziejów Grudziądza



Numer 4 (9)

Rok II

Data odczytu: 28.1.2004

Data wydania: 1.2.2004

Referent: płk w st. spocz. dr n. med. Jerzy Krzyś

Czy to gen. Kazimierz Raszewski ocalił Grudziądz
w 1920 roku?

Gen. por. Kazimierz Raszewski, lat 54, wywodzący się z armii niemieckiej, uważany był za bardzo dobrego organizatora, gdyż uprzednio jako szef Wydziału Wojskowego Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu przyczynił się walcnie do sformowania czterech dywizji Wojsk Wielkopolskich. Przeto w dramatycznym sierpniu 1920 roku, kiedy wojska sowieckie zajęły już prawie pół Polski, otrzymał misję sformowania Armii Zachodniej na bazie rezerw osobowych i materiałowych Wielkopolski i Pomorza. Podporządkowano Mu, więc Dowództwo Okręgu Korpusu „Poznań” i „Pomorze” z siedzibą w Grudziądzu.

Po przełamaniu polskiego frontu i zdobyciu z marszu w dniu 15 sierpnia Brodnicy, zaistniało realne niebezpieczeństwo natarcia bolszewickiego dalej na zachód, to jest na Obóz Warowny Grudziądz. Wyznaczone do obrony siły były niedostateczne i składały się z samych batalionów zapasowych, które uzupełniała Zachodnia Straż Obywatelska. Mimo wszystko zamierzano stawić twardy opór i przygotowywano się do obrony miasta i przepraw przez Wisłę.

Gen. K. Raszewski przybył osobiście do Grudziądza i na miejscu ocenił możliwości obronne miasta-twierdzy, które uznał za niedostateczne. Postanowił, więc zagrozić nieprzyjacielowi drogę na obszarze między Brodnicą a Jabłonowem siłami świeżo sformowanych pułków ochotniczych z Wielkopolski, wspartych pododdziałami z Pomorza. Zorganizowano specjalną Grupę Operacyjną „Jabłonowo” pod rozkazami płka Jarosława Witolda Aleksandrowicza. W skład tego zgrupowania weszły: 359. pułk piechoty z Inowrocławia, batalion 362. pułku z Gniezna, 215. Ochotniczy Pułk Jazdy Wielkopolskiej (w połowie spieszony), dwie baterie 214. ochotniczego pułku artylerii z Poznania, 6. bateria 16. pułku artylerii z Grudziądza, szwadron alarmowy z 18. pułku ułanów i 5. pułku strzelców konnych z Grudziądza, pociągi pancerny „Wilk” i opancerzony „Wilczek”. W odwodzie pozostawali wyczerpani odwrotem żołnierze z rozbitej przez wroga Grupy Operacyjnej „Działdowo”. Całe to doraźne zgrupowanie liczyło około 2.500 młodych, niedoświadczonych jeszcze żołnierzy, 14 dział i około 30 ciężkich karabinów maszynowych.

W dniu 18 sierpnia od rana rozpoczęło się polskie natarcie w kierunku Brodnicy, wsparte ogniem pociągów pancernych i artylerii. Wywiązał się ciężki bój z oddziałami 12. sowieckiej dywizji piechoty, która znacznie przewyższała Polaków liczebnie i w ilości uzbrojenia. Walka trwała cały dzień i dopiero pod wieczór doszło do załamania się obrony nieprzyjacielskiej i zdobycia przez żołnierzy Grupy Brodnicy. Przez cały czas boju, gen. Raszewski był informowany meldunkami o przebiegu walki. W dniu następnym opanowano Lidzbark Welski i wtedy to rozpoczął się paniczny odwrót 12. dywizji i całej IV Armii, gdyż zamykał się kocioł okrążenia, spowodowany ofensywą znad Wieprza Grupy Manewrowej, dowodzonej osobiście

przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Pomyślny przebieg bitwy pod Brodnicą, nie tylko zatrzymał „pochód za Wisłę” wojsk sowieckich na obszarze DOG „Pomorze”, ale zmusił je do odwrotu. Tym samym Grudziądz uniknął oblężenia, a może i nawet okupacji sowieckiej. Koncepcja strategiczna gen. por. Kazimierza Raszewskiego była zdecydowanie słuszną i w pełni sprawdziła się w działaniach wojennych, które były zacięte i krwawe. Grupa Operacyjna „Jabłonowo”, pod rozkazami płka Aleksandrowicza, w pełni wykonała swoje zadanie, postawione przez generała.

Ci wszyscy obrońcy Grudziądza zasłużyli na największe uznanie i pamięć.